GŁOS NARODU

NR. 442. — ROK XXVI. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 10. WRZESNIA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 1·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA SW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

W Filharmonii.

Władze okupacyjne niemieckie zatwierdziły niedawno statut „Klubu państwowości polskiej“, zawiązanego w Warszawie przez grupkę osób, na której czele stoi publicysta p. Władysław Studnicki, oraz redaktor „Gońca“ p. Zygmunt Makowiecki. Te same władze zezwoliły przed kilku dniami na urządzenie przez ów klub wiecu w sali Filharmonii, a pół urzędowe Biuro Wolffa rozesłało telegraficzne sprawozdanie o tem zebraniu do wszystkich pism niemieckich w Rzeszy. Zamieściły ją równie i pisma polskie w Galicyi, gdyż nadeszła drogą przez c. k. Biuro korespondencyjne w Wiedniu.

Sucha wzmianka, jaką poświęcił wspomnianemu wiecowi organ bezpartyjny, a czuły na wszelkie znamienniejsze objawy, jakim jest „Kuryer warszawski“, jest dość wyraźną wskazówką, jak oceniono tam na miejscu, zebranie w Filharmonii. Pospieszyły się też za bardzo te pisma galicyjskie, które informacyę półurzędową niemiecką wyposażyły w tłusty druk i uznały za właściwe nadać jej tytuły w rodzaju: „Warszawa mówi“, „Głos Warszawy“ itd. Zapomniano, że p. Studnicki nie reprezentuje nawet cząsteczki Warszawy i że nie każda mowa w Filharmonii jest głosem stolicy Polski. Zapomniały o tem i te nawet organy, które przez długi czas dowodziły, iż Warszawa ma już „Polityczną reprezentacyę“, a jest nią jej Rada miejska, że zatem ona tylko imieniem Warszawy ma prawo przemawiać. Byliśmy zdania odmiennego. Zgodnie z trzeźwą opinią Królestwa uważaliśmy Radę miasta za organ przedewszystkiem administracyjny, za który, jak teraz widzimy, ona sama się uważa—kto jednak raz uznał ciało legalne, wychodzące z wyborów, za wyraz opinii miasta, ten nie powinien, jak sądzimy, obdarzać tą samą prerogatywą zebrania urządzane przez takie czy inne kluby. Non bis in idem. To mimochodem, dla zanotowania, jak chaotycznie traktuje się u nas czasem sprawy innych dzielnic i jak bezceremonialnie zaopatruje się Królestwo w „reprezentacye“, które nikogo nie reprezentują.

Po zapoznaniu się bliższem z obradami filharmonicznymi musimy też stwierdzić, że krzywdę wyrządziłby Warszawie, kto chciałby identyfikować jej opinię z wiecami podobnego typu. Zwołano je „przy okazyi“ wojny rumuńskiej; wysłano telegram do hr. Tiszy, (o odpowiedzi nic jeszcze nie słychać, chociaż tydzień upłynął); zadecydowano bez ogródek, że „współczesna sytuacya wymaga od nas czynnego udziału w walce o naszą narodową i państwową przyszłość“, a zarazem wskazano w krótkiej drodze, jak ten udział ma się przedstawiać. Mianowicie zebranie filharmoniczne oświadczyło, że „zwraca się do państw centralnych o możliwie szybkie proklamowanie polskiego państwa i umożliwienie nam utworzenia armii polskiej, którąby w obecnej wojnie walczyła przeciw Rosyi o nasz niepodległy byt państwowy“. Ten ustęp rezolucyi został najszerzej rozprowadzony przez Biuro Wolffa, ale też spotkał się odrazu z protestami prasy niemieckiej. Między innemi „Kreuzzeitung“ oświadczyła zwięźle, że „jest to nonsens, równie jak styl całego zdania“, gdyż wynika zeń, że „ci“ Polacy (cudzysłów został umieszczony przez „Kreuzzeitung“) „nie chcą walczyć przeciw Rosyi aby tym sposobem dojść do polskiego państwa, lecz chcą tego państwa, ażeby mogli walczyć przeciw Rosyi“.

Przykrym jest niewątpliwie ton ironii, z jaką organ berliński traktuje obrady filharmoniczne. Ale jest w tem dla różnych wiecowników przestroga — z której może skorzystają na przyszłość — aby przez bezładne rzucanie słowami nie wystawiać na szyderstwo zagranicy pojęć takich, jak „przyszłość narodowa i państwowa“ i jak „państwo polskie“. Nie powinny one służyć za temat do sejmikowania. Na to mają treść zbyt głęboką i zbyt poważną. A pisma galicyjskie, które takie „enunsyacye“ zbyt gorliwie podsuwają „całej Warszawie“, wzmacniają tę ironię i mimowoli przyczyniają się do tego, że obejmuje całą stolicę Polski, nie zaś wiece czy kluby.

A przecież Warszawa, która od roku znajduje się pod okupacyą niemiecką, złożyła dość dowodów politycznej wytrawności, powagi i równowagi, aby doniesienia o niej czytać krytycznie i wiedzieć, jakie posiadają znaczenie. A horyzont i rozeznanie polityczne pp. Studnickich i towarzyszy również powinny być znane na tyle przynajmniej, aby nie mięszać ich z opinią stolicy Polski. W Warszawie oswojono się już z harcerstwem politycznem różnych grupek i przestano doń przywiązywać znaczenie. O tem opinia galicyjska powinna również wiedzieć, powinna o tyle przynajmniej uzupełnić swe fragmentaryczne, niestety, wiadomości o Królestwie, aby nie stwarzać zbytecznych „qui pro quo“.

Wiec w Filharmonii nasunął nam, jak z powyższego widać, uwagi odnoszące się do stosunków naszych. O tyle bowiem, jak sądzimy, wogóle na wzmiankę zasługuje. Niepotrzebnym byłby merytoryczny rozbiór tej metody myślenia politycznego ,która go wydała. Znamy skądinąd te konikowe skoki po szachownicy politycznej, w jakich lubuje się ten czy ów „polityk“ o piórze tak chyżem, że wyprzedza myśl i zostawia ją za sobą w tyle, sposobem nieraz beznadziejnym. Nie dziwimy się też wiecowaniu nad sprawą polską zaiste „a propos des bottes“, w związku z walkami w Siedmiogrodzie, czy nad Tygrysem. Nie dziwimy się fraternizowaniu z Młodoegipcyanami na kongresie uciśnionych narodowości w Lozannie, ani wiecom w Filharmonii. Idzie tylko o to, aby wszędzie wiedziano równie dobrze, jak u nas, jakie to wszystko ma istotne znaczenie, aby nie kładziono wystąpień takich na karb myśli politycznej polskiej, która winna być traktowaną poważnie, jako czynnik, z którym przyjdzie się liczyć przy ostatecznem likwidowaniu wojennego chaosu. Mamy nadzieję, że tak będzie. Mamy ją i dla tego także, iż nawet prasa obca, po bliższem przyjrzeniu się podobnym objawom, musi zoryentować się, jak traktowane być winny.

W obronie samorządu.

Czwartkowemu posiedzeniu Rady miasta Krakowa, na którem znów wypłynęła przykra sprawa podwyżek płac prezydyalnych i emerytury dra Leo, poświęciła „Nowa Reforma“ dłuższe uwagi. Przedstawiwszy obszernie interpelacyę radnego dra Langa, stwierdza organ demokratyczny, że dr. Leo, w niczem nie zdołał osłabić tych prawniczych, logicznych wywodów, które w treści swej zmierzały do chronienia powagi naszego samorządu. „Nowa Reforma“ pisze:

„Na interpelacyę dr Langa odpowiedział prezydent widocznie już podrażniony, szeregiem twierdzeń ogólnikowych, tudzież aluzyj osobistych. Właściwie na żadne z pytań r. m. dr Langa nie padła odpowiedź jasna i konkretna. Prezydent rozpoczął od ustalenia maksymy, że szkodzi się powadze autonomii. wdając się w rozprawy nad nią, bez jasnej świadomości stanu prawnego. Co prawda można autonomii zaszkodzić bardzo dotkliwie także w inny sposób, jak n. p. przez uchwalanie nieodpowiednich rzeczy.

„Ale wróćmy do kwestyi prawnej. Otóż prezydent nie wyjaśnił, dlaczego na pierwszem posiedzeniu Rady miejskiej reskrypt namiestnictwa, na którym się to reaktywowanie opiera, nie został Radzie miejskiej w dosłownem brzmieniu odczytany, Prezydent przypomniał tylko, że „objaśnił Radzie“ znaczenie tego reskryptu. Nie wyjaśnił jednak, dlaczego samego reskryptu nie odczytał. Wprawdzie dalej powoływał się prezydent na to, że rozporządzenia, dotyczące Rad miejskich w twierdzach w czasie wojny, były ogłoszone w dziennikach i że każdy interesujący się sprawami miejskiemi, specyalnie radcy miejscy powinni je znać, to jednak objaśnienie to, w zasadzie słuszne, nie mogło dotyczyć owego reskryptu namiestnictwa, który w przeciwstawieniu do rozporządzenia cesarskiego z dnia 6 maja 1915 r. w gazetach publikowany nie był. Poglądom prawniczym interpelanta przeciwstawił prezydent swój autorytet, jako byłego profesora prawa i „ex cathedra“ orzekł, że wywody interpelanta nie wytrzymują krytyki. Wreszcie jako najważniejszy argument przytoczył prezydent fakt, że uprawnienia mianowanych członków Rady m. są identyczne z uprawnieniami wybranych i trwają poza okres obowiązywania wyjątkowych stosunków aż do nowych wyborów. Fakt ten zresztą niewątpliwy, oczywiście nie wyjaśnia w niczem kwestyj postawionych przez dr. Langa.

„Także dalszy argument prezydenta co do tego, że Rada miała prawo uchwalić emeryturę, ponieważ także uchwala budżety, a w budżetach obciążenie gminy, nie trafił do przekonania słuchaczów, ponieważ nie chodzi tu o samo obciążenie, ale o trwałość obciążenia. A właśnie co do tej kwestyi, czy Rada w dzisiejszych swoich prawnych warunkach może uchwalać obciążenia trwałe, mające przechodzić nie przez jeden ale przez szereg budżetów, dyskusya pozostaje nadal otwarta.“

W dalszym ciągu omawia „Nowa Reforma“ podniesiony i przez nas fakt, że grupa radnych, których owe uchwały przeprowadzili, nie usiłowała nawet obronić swego stanowiska. Czynił to jedynie dr. Leo. „Nowa Reforma“ pisze:

„Neutralnych słuchaczy i widzów uderzyć musiał fakt, że prezydent na te bardzo drażliwe dla niego osobiście interpelacye odpowiadał sam „ex praesidio“. Argumenty, których używał, nie zawsze były trafne ,niektóre jak ten, że wyrzuty publiczne z powodu emerytury są „pauperstwem“, lub że odruch, którym na uchwalenie tej emerytury odpowiedziało społeczeństwo jest „awanturą“, te sądy nie mogą liczyć na zdobycie większości, chociażby nawet tak problematycznej, jak ta, która uchwaliła emeryturę, a stanowiska prezydenta z pewnością nie wzmocnią. Ta rola adwokata „in causa sua“, w której prezydent uznał za stosowne wystąpić, zadziwiać musi tem bardziej, że z natury rzeczy do objęcia jej i odegrania powołany był ten, kto na emerytalnem posiedzeniu przewodniczył, więc wiceprezydent Federowicz. Ale widocznie wiceprezydent Federowicz był tak zmęczony wywodem aprowizacyjnym, że nie znalazł już dosyć sił, ażeby z bark prezydenta zdjąć brzemię, którego nie może udźwignąć“.

W sprawie fatalnych uchwał zabierał głos także, jak wiadomo, radny Daszyński. Interpelacya jego brzmiała w zasadniczym ustępie tak:

> Sprawa podwyżki pensyi i emerytury p. prezydenta i sprawa dotacyi wiceprezydentów powinna być traktowaną ze stanowiska moralności publicznej i obrażonych uczuć najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Nawet gdyby Rada miejska posiadała pełny samorząd, byłaby jej wiadoma uchwała prowokacyą nastrojów, jakie miliony Polaków dzisiaj przeżywać muszą. Nikt tego nie rozumie, jak można było w chwili powszechnej nędzy, niepokoju i niepewności, będących udziałem Polaków, odważyć się myśleć o podwyższeniu pensyi i emeryturze dla p. prezydenta. W mieście i w kraju kipi i wre, słuszne oburzenie moralne na to zabezpieczenie sobie pleców, na te plany samolubne kilku jednostek, wśród powszechnej niedoli.
>
> Jak mógł pan prezydent pogodzić z rozumem publicznym, który na jego miejscu obowiązuje, owe podwyżki pensyi i emeryturę?

W toku uzasadniania przez p. Daszyńskiego interpelacyi, przyszło między nim, a drem Leo, do dyalogu. Mianowicie dr. Leo zauważył, iż prezydent m. Warszawy pobiera 51.000 koron. „Panu Lubomirskiemu — wyraził się dr. Leo — uchwalono wysoką pensyę podczas wojny, a przecie nikt o to awantur nie robił!“. Na to zauważył radny Daszyński:

— Pan prezydent przerywa mi jako przewodniczący bardzo wydatnie w swojej własnej sprawie.. Pozwoli pan, że obecnie skorzystałem z mego prawa i będę mówił dalej. Zgadzam się, że demokracya powinna dobrze płacić swoich funkcyonaryuszy, aby i najuboższy obywatel mógł pełnić obowiązki publiczne, ale panu prezydentowi miasta Warszawy — którego pensya nie jest zbyt wysoką — nie podwyższano pensyi i nie drażniono w ten sposób uczuć moralności publicznej. Ci, którzy nie liczą się z temi uczuciami, w końcu źle bardzo na tem wyjdą.

Ponieważ zaś dr. Leo powoływał się na Warszawę i stosunki warszawskie, przeto „Naprzód“ zauważa od siebie:

> Prezydent Leo jest bardzo źle poinformowanym. Rada miasta Warszawy nie uchwaliła żadnej dotacyi dla swojego prezydenta lub wiceprezydenta, lecz zarząd wojskowy niemiecki dotacye te ustanowił. Rada ani jednem słowem o tem nie miała sposobności mówić.

Rękodzieło a odbudowa kraju.

Brak organizacyi zawodowych, marnie funkcyonujące Izby rękodzielnicze, cechy rozpolitykowane i zaznaczające swą żywotność tylko w czasie wyborów, są jednym z głównych powodów, że nasz stan rękodzielniczy zepchnięto na szary koniec i gdy tak dalej pójdzie, będzie pominięty we wszystkich dostawach związanych z odbudową. Zorganizowany przemysł obcy, oparty na kapitale i popierany gorąco przez potężne obce banki, przygotowuje się do podjęcia wszystkich robót w kraju. Rękodzielnik nasz. jak niemniej przemysł domowy w Kalwaryi, Świątnikach, Sułkowicach itp. niezaopatrzone w potrzebne zapasy materyału, nie mogą wziąć udziału w dostawach.

Sądzimy, że Wydział krajowy, jako opiekun domowego przemysłu (patronat dla przemysłu i rękodzieła) postara się o to, aby instytucye zajmujące się odbudową, uwzględniły potrzeby rękodzieła i domowego przemysłu, aby tak rękodzielnicy, jak Kalwarya, Świątniki i Sułkowice mogły wziąć udział w odbudowie.

W poprzednich artykułach, omawiających odbudowę, wady i błędy odnoszące się do organizacyi handlu materyałami budowlanymi odnieść należy także do stolarstwa, wyrabiającego drzwi i okna, ślusarstwa, wykonującego okucia tychże i szklarstwa.

Jak nam z dobrze poinformowanych stron donoszą: „Drzwi i okna do zwykłej chaty wieśniaczej, krzyżowe, kosztują 55 K, a futryna do nich 18 K, drzwi dwuskrzydłowe takie same 70 K, futryna do nich 22 K, okno podwójne z futryną 70 K, drzwi spongowe 35 K. Są to ceny, które jedno ze starostw zapłaciło za dostarczenie większej ilości tychże objektów dwom przedsiębiorcom w pewnym z miasteczek naszych za to tylko, aby ci odstąpili wykonanie właściwym stolarzom, zarabiając na każdym objekcie bez pracy 7—11 K. Drzwi do zwykłego mieszkania dwuskrzydłowe 2 metry 10 cm wysokie kosztują 120 K i wyżej, drzwi większe sklepowe z dwoma przyokniami wystawowymi na 1/2 m. szerokiemi płacono po 400 K. Za okucie żelazne polskie bez zamku, a obejmujące dwoje drzwi, jedno okno, jedne drzwi na strych, jeden tak zw. oberlicht płacono z robotą 17 K. Wyliczanie wszystkich konkretnych wypadków, w których podobne ceny podano, nie prowadziłoby nas do celu, ale z powyższego widzimy, że również w tym kierunku panuje nie mniejszy wyzysk.

Były wypadki, że za 6 szybek do chaty wiejskiej wielkości na 20/22 cm. płacono 13 K 40 h, tj. jedna szybka 2 K 20 h. Za ramy do tego okna zapłacono 7 K, rozumie się bez okucia, czyli za samo oszklenie i ramy bez okucia zapłacono 19 K. Za pokrajanie 6 szybek (szkło dostarczono bowiem własne) płacono szklarzowi 2 K do 2 K 40 h. Wyliczanie wszystkich konkretnych wypadków, w których podobne ceny skonstatowaliśmy, nie prowadziłoby nas do celu, ale i bez tego widzimy, że i w tym kierunku panuje nie mniejszy wyzysk. rękodzielnicy tłumaczą brakiem materyału odpowiedniego i trudności dowozu.

Organizacya handlowa ująwszy dostawy w tym dziale, może wydać znakomite rezultaty. a tem poucza fakt zakupienia przez Centralę odbudowy 12 wagonów materyału suchego stolarskiego, dębowego pierwszej jakości tak zw. „Pariser Waare“ za cenę loco Kraków 165 K za m^3, podczas gdy również w Krakowie znacznie gorszy płaci się po 200 K. Na tej jednej małej transakcyi oszczędzono dla stolarzy około 10.000 K. Materyał ten rozumie się został w tej chwili rozchwytany.

Ponieważ nasze warsztaty rękodzielnicze cierpią przeważnie na brak jakichkolwiek organizacyi finansowych, umożliwiającej im zakupywanie na większą skalę materyałów dobrych, a tanich, o ile zaś korzystają z kredytu, płacą lichwiarskie procenta, wynika więc z tego, że zamierzona organizacya co do zakupna i składów materyałów budowlanych musiałaby podjąć się dostarczania ich w odpowiedniej ilości i jakości również i dla rękodzielników i domowego przemysłu, nie wyłączając z tego narzędzi i maszyn rękodzielniczych.

* * *

Przy organizacyi dostaw okien i drzwi dla chat wieśniaczych nie należy pomijać Kalwaryi, Sułkowic i Świątnik, miejscowości tak blisko siebie położonych. gdzie przemysł domowy zaopatrzony w taki materyał może dostarczyć już z okuciami okna i drzwi, a zorganizowane raz składy drzewne i urządzone w Kalwaryi suszarnie, staną się wielką zdobyczą także na przyszłość, przyczyniając się dla trwałego rozwoju domowego przemysłu. Położy się tamę lichwie, podjadającej od dziesiątek lat przemysł domowy. Faktom niezaprzeczonym, popartym szeregami procesów, trwających ciągle, trzeba raz położyć tamę, jeżeli nie chcemy, aby setki tysięcy koron, jakie pochłania domowy przemysł. cierpiący z funduszów publicznych, przysparzał majątku lichwiarzom .

Aczkolwiek przemysł domowy nie cieszy się sympatyą faktorów uprzemysłowienia, bo nie można przy tem zarobić żadnej prowizyi, należy jednak przynajmniej raz zboczyć z utartej drogi „bisnesu“ i pamiętać o tysiącach ludzi, jakich zatrudnia, żywiąc całe przemysłowe osady. Zalecamy zatem mecenasom przemysłu zwiedzenie tych osad, gdzie, jak w Kalwaryi, znajdą wcale porządnie urządzone fabryczki tj. próby przełamania się powolnego domowego przemysłu w przemysł fabryczny. Bardzo interesujące są także Sułkowice i Świątniki, które również polecają się łaskawej pamięci panów odbudowców.

R. W.

Z ziemi chełmskiej.

P. Janina Kozerska zamieszcza w „Głosie lubelskim“ następujący artykuł o ruchu oświatowym w Chełmszczyźnie:

Ruch oświatowy w Polsce nigdzie się może tak pięknie nie zarysował, jak na ziemi chełmskiej. Wśród tlejących zgliszcz własnych zagród i huku armat nasz chłop polski — analfabeta tu, na tym szmacie ziemi, zakładał samodzielne szkoły dla swoich dzieci. Niezapominajmy, że całe pokolenia czynowników strawiło swoje życie w próbach przeróżnych, skierowanych ku zabiciu ducha polskiego naszego ludu, a jednak lud polski w głębi swej duszy potrafił przechować ideał miłości ojczyzny i dążenia do oświaty.

Z wybiciem godziny opuszczenia Chełmszczyzny przez Rosyan, zaczęli włościanie myśleć o tem, jak uczyć swoje dzieci nie tylko czytać i pisać po polsku, ale i historyi Polski, historyi tej ojczyzny, o której przez 40 lat mówić i myśleć zabroniono mu było. Kto bliżej i bezstronnie przyglądał się temu ruchowi, musi być zdumiony tą chęcią do oświaty. Z całą świadomością i zapałem zbierano się i opodatkowano tu na rzecz szkody polskiej po rublu miesięcznie od dziecka. Jest to poprostu wzruszający widok uchwał gromadzkich, opatrzonych zamiast podpisów — krzyżykami, gdzie jasno i dobitnie wyrażono, że ci mieszkańcy danej wsi chcą i żądają dla swych dzieci szkoły polskiej i nauki, lub uchwał, będących niemymi świadkami długoletniego prześladowania i ograniczenia polskości, bo opatrzonych

podpisami po rusku, a żądających tego, co ludowi temu Bóg dał, a co prawo pięści zdruzgotać usiłowało: oświaty i języka polskiego.

Dusza chłopa polskiego na ziemi chełmskiej była systematycznie upodlana przynętą, pokus materyalnych i dobrobytu, a jednak potrafiła przechować pewne ideały. Dowiódł nasz lud, że nie tylko zagon ojczysty umie kochać, ale też oświatę i ojczysty język. Płacenie regularnie rubla miesięcznie za naukę dają nam dowód, że i materyalne poświęcenie chłop tutejszy potrafi uczynić, a wiemy dobrze jak mu bardzo ciężko wypuścić rubla z garści wtedy, kiedy go ma, a tembardziej teraz, kiedy jest zachwiany w swoim dobrobycie.

Z powodu spalenia budynków szkolnych trudność była z pomieszczeniem. Z jakiemże to poświęceniem chłopi ustępowali swoje własne chałupy na szkołę, sami zaś mieszkali w alkierzach lub przenosili się do innych zagród. Byle było miejsce na szkołę. Mieszkanie dla nauczycielek było przez nich samych umeblowane, oddawali co mieli najlepszego „boć panna nauczycielka musi porządnie mieszkać. Ona będzie uczyć“.

Każda szkoła miała 2 opiekunów, z pośród siebie w danej wsi wybranych, opiekowali się oni szkołą, przychodzili na lekcye, dostarczali drzewo, zbierali opłatę za dzieci i t. d. W czasie egzaminów całemi godzinami przysłuchiwali się im, co prawda często nawet nie bardzo rozumiejąc o co im idzie. Zdarzyło mi się parę razy, że gdy przyszła chwila podpisów cenzury opiekun znikał, po chwili syna swego przysłał, sam podpisać bowiem nie umiał, a jednak pracował dla ideału oświaty, który u niego urodził się z miłości nieświadomej ojczyzny, prześladowanej ojczyzny, prześladowanej przez cały szereg lat. Wszędzie, ale specyalnie na Chełmszczyźnie, ma wspaniały warsztat, na którym może tkać śliczną tkaninę. Ma na tej ziemi świeżą polską duszę, łaknącą pokarmu, wiedzy, miłości wiary i ojczyzny, tem piękniejszą ona jest, bo przeszła męczeństwo i zahartowaną przez nie jest.

Daj Boże, by nauczycielstwo ludowe stanęło na wysokości zadania swego, ażeby przyszłe pokolenia, podziwiając zapał i wytrwałość naszego ludu, w których rękach spoczywa odbudowa od fundamentu przez szkołę gmachu odrodzonej ojczyzny.

Powstanie szkół ludowych na ziemi chełmskiej będzie kiedyś piękną kartą naszej historyi, a dziś jest zadniem kłamstwa tym, którzy twierdzili, że lud na Chełmszczyźnie nie jest polskim, jest jeszcze jednym dowodem życiowym, że ideały miłości i ojczyzny nigdy i żadna pięść nie stłumi, pomimo, że miota siłą a sypie złotem.

Składki z powodu uchwały Rady miejskiej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Uchwałą jednego z pierwszych posiedzeń wznowionej Rady miasta Krakowa podniesiono pensyę prezydenta miasta i jego zastępców, a zapewniając prezydentowi i jego rodzinie emeryturę, ułatwiono mu w ten sposób objęcie z czasem innej posady, którąby uznał za dogodniejszą — bez straty dotychczasowych dochodów. Zrobiono to dla prezydenta, który w czasie największego niebezpieczeństwa opuściwszy miasto, zaznaczył swój pogląd na obowiązki obywatelskie wahającem się przebieraniem wśród stojących mu do dyspozycyi posterunków społecznych.

Z całego kraju odezwały się głosy protestu przeciw tej uchwale, może też one będą rękojmią, że społeczeństwo polskie nie dopuści w przyszłości do szerszego pola działania ludzi, którym tyle wpływu zapewnili obecni radni miasta Krakowa, a zarazem może głosy te będą ostrzeżeniem dla wyborców, że należy wybierać do Rady miasta z większą bacznością na sposób pojmowania obywatelskich obowiązków. To, że wśród głosów protestu tak mało ludzi ze samego Krakowa podpisało się pełnem nazwiskiem, tłomaczę nie brakiem wyczucia etycznej wartości uchwały Rady miasta, lecz tak powszechnem u nas liczeniem się z osobistymi względami, stosunkami, oraz szerokimi wpływami osób wysoko postawionych, niestety, w hierarchii miasta.

Na ręce Komitetu Książęco-Biskupiego dla najbiedniejszych miasta Krakowa, dotkniętych przez klęskę wojny, którymi tak mało zajmują się uchwalający w obecnych czasach polepszenie bytu prezydyum miasta, i przyjmujący to zwiększenie pensyi — składam 100 koron.

Dr Emil Godlewski jun.
Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W „Kuryerze Lwowskim“ znajdujemy w dalszym ciągu szereg składek, przesłanych do administracyi tegoż dziennika z powodu uchwał Rady m. Krakowa, którymi dokonano podwyżek pensyj prezydyalnych i przyznania emerytury prezydentowi. Na wstępie zamieszcza „Kuryer“ oświadczenie takie:

Chcąc uczcić zasługi prezydenta, którego działalność tak jaskrawo i uczynnie odbija od uchwały Rady m. Krakowa, składają na fundusz pomocy narodowej im. Rutowskiego: Asystent uniwers. Dr Stef. Blachowski 2 K; Dr iur. et phil. Maryan Borowski 4 K; Dr Tadeusz Czyżowski 2 K; prof. Stefan i Jadwiga Dańcewiczowie 5 K; docent Politechniki Ignacy Drexler 3 K; asystent Biblioteki uniw. Dr Franciszek Smolka 5 K; docent Uniw. Dr Władysław Witwicki 5 K; Dr Edmund i Daniela Gromscy 4 K — razem 30 K.

Dalej donosi „Kuryer“:

Protestując przeciw znanym uchwałom rady m. Krakowa, złożyli:

Na umysłowo chorych m. Krakowa: Dr Julian Tokarski 2 K.

Na klub uliczników we Lwowie: Wanda i Stanisław Pawłowscy 10 K; Jodo jako protest przeciw bezwstydnym uchwałom Rady m. Krakowa 2 K; S. Pariser 5 K; Wojciech Dobija, pułkownik, Theresienstadt 5 K; protestując przeciw znanym uchwałom rady m. Krakowa.

Na Litwę: Jadwiga Ziembicka 10 K.

Na K. B. K.: Rodziny E. K. i T. W. 11 K; Henryka Szymanowska 1 K; Jadwiga Ziembicka z powodu art. „Gdzie wstyd?“ 10 K; K. Stanek z powodu art. „Gdzie wstyd?“ 2 K; Eugeniusz Bączkowski 5 K; Kwiatkowska Helena — Basiówka, solidaryzując się z artykułem „Gdzie wstyd?“ jako zwrot nadpłaconych procentów aprowizacyjnych 4 K 14 h; prof. Kazimierz Strutyński, porucznik, Nagi Szöllös 20 K z powodu art. „Gdzie wstyd?“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w niedzielę śś. Mikołaja i Wiktora. Jutro w poniedziałek śś. Jacka i Teodory.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o g. 5 m. 09; zachód przypada o g. 7 m. 03. Długość dnia godzin 12 m. 54.

Kraków, 10 września 1916.

Powrócili znudzeni letnicy, opalone twarze i zaokrąglone policzki świadczą, że w Zakopanem, Rabce, Krynicy itp. aprowizacya dopisywała. Panie po obeznaniu się ze stosunkami miejskiej aprowizacyi, biadać na nią zaczynają, bo w naszych zdrojowiskach nie było Heumannów i Nachtlichtów, nie było też wielkich aprowizatorów prezydyalnych, ex praesidio deklamujących o aprowizacyi, wypasie trzody i gęsi miejskich. Do wypasu zabierają się specyaliści od wyborów, okazują, że nietylko wskrzeszać niebożczyków potrafią, lecz nawet żywić moratorów, z których składa się prawie cała ludność wielkiego i małego Krakowa.

Siadają teraz na popularnego konika aprowizacyjnego, jakim jest kuchnia ludowa i zupka rumfordska i inne ludowe delikatesy. Słyszy się teraz płomienne mowy tych, którzy zapominali zupełnie o Choceniu i Libnicy, wojennych kwaterach ewakuowanej ludności, wogóle rozpoczyna się walka o utraconą popularność w mieście i kraju.

Wygłodzone na uchodźtwie Mańki i Staszki w niemiłej pamięci zachowują swych dawnych opiekunów, którzy robiąc we wielkiej polityce, zapomnieli o tej małej, o obowiązkach, jakie mają wobec swych wyborców, którzy nie należą bynajmniej do kasty homonovusów, zamiast zysków wojennych ponoszą jej najsroższe konsekwencye.

Wielu z nich bawi jeszcze w obozach uchodźczych, gdzie oprócz wytrwałego opiekuna hr. Lasockiego, nikt ich nie odwiedzał, w czasie jak szkarlatyna dziesiątkowała dziatwę, a tyfus starszych. Obecnie rozpoczynają się dawne popisy oratorskie trybunów ludu, oznaczające powrót do dawnej małej polityki, po niepowodzeniach na większych trybunach.

Obecnie będziemy radzić o aprowizacyi, tłuszczach, cukrze i mące, o kuchniach ludowych, zupce, o mieszkaniach w Oświęcimiu, lepiej — jak słyszymy — urządzonych niż w Choceniu i Libnicy, i inych sprawach, o których się mówi na ewentualny wypadek ewakuacyi. Nikt o niej jednak nie myśli, gdyby nie kwestya wycofania zaliczek i zniesienie wydanych legitymacyi na wypadek ewakuacyi. Wszyscy się pocieszają, że teren walk przeniesie się na Bałkan, a bezsilne ataki nieprzjacielskie we wschodniej części kraju, kontynuowane od szeregu tygodni, świadczą o nadzwyczajnej sile odporu, która każe się spodziewać, że nic nam nie grozi z tej strony. Ruch w mieście wzrasta z dniem każdym, bo piękna pogoda, jaka darzyła nas w pierwsze dnie września, wstrzymała wyjazdy z letnisk, które dopiero w ostatnich dniach nastąpiły w całej pełni. Pokłosiem uchwał krakowskiej Rady miejskiej zabawiają się coraz szersze sfery, rosną stosu listów przesyłanych do redakcyi, których niestety z braku miejsca i z innych względów umieszczać nie możemy. W każdym razie to, co się stało, będzie dobrą nauczką, że z opinią publiczną liczyć się należy, a przebrana miarka cierpliwości przyczynić się musi do sanacyi stosunków i bezprzykładnej gospodarki, trwającej od szeregu lat.

Z miasta.

Minister Dr Zdzisław Morawski, który przez dwa dni bawił w Krakowie, wyjechał wczoraj wieczorem do Wiednia.

Wiadomości osobiste. Kierownictwo gimnazyum III w Krakowie po zgonie ś. p. dyrektora Tomasza Sołtysika objął na stałe radca szkolny p. Dymitr Czechowski.

Zebranie posłów demokratycznych. W sobotę 16 b. m. o godz. 4-tej popołudniu i w niedzielę 17go o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie w gmachu magistratu konferencya posłów demokratycznych, parlamentarnych i sejmowych.

Z powodu zgonu ś. p. Dra Jana Jakubowskiego, adwokata w Krakowie, odbyło się w dniu 7 b. m. nadzwyczajne zebranie pełnej Rady dyscyplinarnej krakowskiej Izby adwokackiej, której zmarły był długoletnim prezesem. Wiceprezes Rady, Dr Ferdynand Maiss podniósł w gorących słowach zasługi zmarłego na polu zawodowej i społecznej działalności, jako długoletnią a chlubną pracę na trudnem stanowisku prezesa Rady dyscyplinarnej, umiejętność godzenia obowiązków sprawiedliwego sędziego ze względami koleżeńskimi, tudzież niepospolite przymioty charakteru i serca, które zjednały mu powszechny szacunek, sympatyę i zasłużoną popularność, a wyrażając żal z powodu przedwczesnego zgonu, oddał cześć pamięci zmarłego. — Do przemówienia wiceprezesa przyłączył się prokurator Izby, Dr Tadeusz Federowicz, z wyrazami czci dla ś. p. Dra Jana Jakubowskiego, członkowie Rady zaś oddali hołd zmarłemu przez powstanie i wysłuchanie obu przemówień stojąc. Po tej żałobnej manifestacyi uchwalono przesłać kondolencyę wdowie zmarłego i wydelegowano z grona Rady komisyę w celu obmyślenia trwałego sposobu uczczenia jego pamięci. Członkowie Rady złożyli w drodze składek zamiast wieńca na trumnę kwotę 210 K na fundusz wdów i sierót pozostałych po adwokatach.

O spokój i porządek przed kościołem OO. Bernardynów. Od dłuższego czasu na placu przed kościołem OO. Bernardynów pod Wawelem zbiera się prawie codziennie, zwłaszcza w dni pogodne, gawiedź uliczna z dzielnicy Kazimierza, która wyprawia tam nieznośne krzyki i hałasy, przeszkadzając w wysokim stopniu w odprawianiu nabożeństw i modlitw w kościele. Ulicznicy ci niejednokrotnie już kamieniami powybijali okna w kościele i tylko dzięki przypadkowi nie było dotychczas poważniejszego wypadku okaleczenia. — W dniu wczorajszym np. ulicznicy opadli jednego z uczestników nabożeństwa p. O., który zwracał im uwagę na niewłaściwe zachowanie się i żądał, aby plac opróżnili. Dopiero interwencyi policyi udało się p. O. z rąk uliczników oswobodzić. Zarząd klasztoru zwrócił się już w tej sprawie do magistratu i Dyrekcyi policyi. — Mamy nadzieję, że powołane władze uczynią co potrzeba, aby zabawom ulicznej gawiedzi na placu kościelnym kres położyć.

Ulgi podatkowe. Na murach miasta rozlepiono wczoraj afisze zawierające rozporządzenie Kraj. Dyrekcyi skarbu i wyjaśnienia magistratu w sprawie ulg podatkowych z powodu ewakuacyi Krakowa.

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Dzisiaj popołudniu wznawia scena miejska komedyę Pawła Gavaulta „Ciocię z Houfleur“ z p. Czaplińską w roli tytułowej. Dalszą obsadę tej doskonałej sztuki tworzą: pp. Jarszewska, Zarzycka, Drzewiecka, Kosmowska, oraz panowie: Jednowski, Stanisławski, Noskowski, Szymborski i in.

Wieczorem „Fałszywy krok“ A. Picard'a, świetna komedya głośnego autora paryskiego wywołała zainteresowanie wśród naszej publiczności, tak że na obydwa pierwsze przedstawienia rozkupiono już bilety z początkiem ubiegłego tygodnia, wobec czego dyrekcya została zniewoloną powtórzyć sobotnią premierę także i w poniedziałek.

Z miejskiego teatru ludowego. Dzisiaj popołudniu „Skalbmierzanki“, które wystawione w nowej inscenizacyi tak wielkiem cieszą się teraz powodzeniem. Ożywioną akcyę barwnej sztuki urozmaicą tańce układu p. L. Dolińskiego z pną Niną Doll. — Wieczorem „Wicek i Wacek“ komedya Z. Przybylskiego.

W poniedziałek i środę z powodu przygotowań do dwóch premier bieżącego tygodnia teatr zamknięty, we wtorek po raz trzeci „Wicek i Wacek“.

We czwartek wystawia scena ludowa atrakcyjną sztukę P. Bertona „Piękna Marsylianka“ z pp. Olska, Turowiczówną i Frączkowskim w rolach głównych, na piątek zaś zapowiada afisz sensacyjną nowość 3-aktową operetkę p. t. „Księżniczka czardasza“ Imre Kalmana, autora tak popularnych „Manewrów jesiennych“.

Koncert Egona Petriego. Dzisiejszy koncert w sali „Sokoła“, który rozpocznie się o godz. 8-mej, ma program następujący: J. S. Bacha: Toccata, Adagio e Fuga C-dur, Beethoven: Sonata Waldsteinowska, C. Franck: Prelude, Aria et Finale, Chopin: Dwanaście etud, Op. 25, Liszt: Pięć pieśni Schuberta. — Nieliczne pozostałe bilety sprzedaje księgarnia Fr. Eberta do południa, od godz. 6 kasa w „Sokole“.

Wielki festyn w Parku Jordana. Dziś w niedzielę popołudniu na dochód Bursy „Związku Młodzieży Rękodzielniczej“ odbędzie się w parku Dra Jordana wielki festyn z udziałem dwóch orkiestr z nader urozmaiconym programem pod nazwą „Babskie lato“. W program festynu wejdą: Bufety, kioski kwiatowe, poczta, wyścigi we workach, ostrzeliwanie aeroplanu i pochód młodzieży z muzyką. O zmroku spalone zostaną ognie sztuczne „Wiankowe“ przez znanego pyrotechnika p. Mądrzykowskiego. Początek festynu oznajmią wystrzały. Ze względu na humanitarny cel, spodziewać się należy licznego udziału publiczności w festynie.

Festyn w Krzeszowicach. Mający się odbyć w dniu dzisiejszym w Krzeszowicach Kiermasz, zapowiada się bardzo interesująco. Oprócz wielkiej ilości fantów i różnych niespodzianek, odbyć się mają produkcye lotnika, co niewątpliwie zachęci publiczność do tłumnego udziału w festynie.

Szkło w chlebie. Jeden z mieszkańców Krakowa przyniósł wczoraj do naszej redakcyi spory kawałek szkła, który znalazł w chlebie pochodzącym z jednej z pierwszorzędnych piekarń krakowskich. Interesowany konsument tylko dzięki przypadkowi uniknął fatalnych następstw, jakieby dostanie się kawałka szkła do organizmu spowodować mogło. Wypadek ten przypomni magistratowi ponownie obowiązek możliwie najsurowszej kontroli nad piekarniami.

Z Polski i ze świata.

Miejscowości dla uchodźców. Na porządku dziennym spraw ministerstwa spraw wewnętrznych jest sprawa rozmieszczenia uchodźców z Galicyi i Bukowiny. Rząd węgierski w okólniku do rządu austryackiego zaproponował różne miejscowości na Węgrzech dla uchodźców z Galicyi i Bukowiny. Rząd austryacki przyjął te propozycye i postanowił wysłać delegatów ministerstwa spraw wewnętrznych do Budapesztu dla ostatecznego uregulowania tej sprawy poczem uchodźcy, rozmieszczeni prowizorycznie w Węg. Hradyszczu, wysłani będą do odnośnych miejscowości węgierskich. Uregulowanie tej sprawy jest wskazanem i pilnem, ponieważ nadeszły do Wiednia różne żale uchodźców z Węgier na niewłaściwe traktowanie ze strony ludności. Wielką ilość uchodźców umieszcza się w barakach w Choceniu, Gmund, żydowskich zaś uchodźców posyła się do baraków w Niemieckim Brodzie w Czechach i w Gay na Morawach. Dotychczasowe baraki uchodźcze w Nikolsburg i w Pollak przemieniono na stacye kwarantanny dla uchodźców. — Karlsbad i Maryenbad itd. po ukończeniu sezonu powiększą również liczbę miejscowości przeznaczonych dla uchodźców.

Z pod Stanisławowa. „Gazeta Por.“ otrzymuje od przyjezdnego z okolic objętych wojną następujące wiadomości. Olbrzymia fala uchodźcza przepływała z okolic Tłumacza, Tyśmienicy i Stanisławowa przez naszą miejscowość, dążąc gościńcem na Kałusz w dal, na tułaczkę. Jeszcze 10 sierpnia byłem w Stanisławowie. Miasto przedstawiało wówczas smutny widok, wszystkie sklepy były pozamykane, ludność w trwodze ukryła się w kamienicach, zdala dolatywał wyraźny łoskot karabinów maszynowych, a w samem mieście na gruntach Fiedlera stały dwie armaty ostrzeliwujące pozycye nieprzyjacielskie. W nocy z 10 na 11, gdy już opuściłem miasto, rozległ się ogłuszający huk nad Bystrzycą Sołotwińską. To wysadzano most kolejowy na Bystrzycy, tudzież most na gościńcu do Kałusza. Połączenie ze Stanisławowem było przerwane. Moskale usadowili się na górze Sołotwińskiej, posunęli się następnie pod Uhrynów, gdzie rozpoczęły się zacięte walki, zakończone odparciem niezliczonych mas atakującej piechoty rosyjskiej. Walki rozgorzały tu na całym froncie, niezbyt daleko od samego miasta, bo zaledwie parę kilometrów na zachód. O bliskości linii bojowej od Stanisławowa świadczy fakt, opowiadany przez oficerów, że w niedzielę każdą słychać w okopach muzykę rosyjską, koncertującą w Stanisławowie.

Ustawiczne strzały na całym froncie trwają dzień i noc. Ponieważ Rosyanie usadowili się na linii kolejowej, przeto aby ich stamtąd wygnać, w nocy z 17 na 18 przeprowadziły nasze wojska energiczny atak na pozycye rosyjskie, uwieńczony zupełnem powodzeniem, Rosyanie cofnęli się w popłochu, zostawiając na polu stosy trupów i rannych. — Odtąd ustaliły się pozycye obu wojsk walczących, choć w niektórych miejscach jedne okopy od drugich przedziela ledwie przestrzeń 50 metrów. Od 12 też sierpnia nie ma zmiany w sytuacyi wojennej na tym odcinku, a ludność powoli się uspokaja.

Wszędzie widziałem, iż ludność zachowuje się bardzo spokojnie, żniwa odbywają się w dalszym ciągu, a są w tym roku wcale piękne zbiory. Gorzej było w tych okolicach, przez które przechodzi linia bojowa, tam bowiem zboże pozostało w kopach, owies był jeszcze niedojrzały, tak, iż wszystko to zostało na pniu. Poza linią bojową wojsko usilnie pomaga w żniwach, tak iż wszystko zboże można było zebrać i na miejscu wymłócić, odkupując ziarno od właściciela, celem uratowania go przed rekwizycyą wroga na wypadek jego wkroczenia.

Proces kilkuset włościan. Żydowski „L. Volk.“ donosi, że oprócz 27 włościan, skazanych niedawno w Janowie gub. piotrkowskiej, na różne terminy więzienia z oskarżenia żydów, podobny los czeka jeszcze kilkuset włościan polskich. W celu prowadzenia śledztwa przyjechało z Wiednia kilku sędziów śledczych. Ze strony żydów wystąpić mają adwokaci, delegowani przez wiedeński „Alians“ żydowski.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

O siły techniczne przy odbudowie Królestwa Polskiego. Nawiązując do komunikatu z dnia 7 września b. r. w sprawie obsadzenia posady kierownika biura budowlanego przy Wydziale do odbudowy lubelskiego Głównego Komitetu ratunkowego, krakowskie Towarzystwo techniczne zawiadamia tą drogą interesowanych, że sprawa jest bardzo pilna i w najbliższym czasie ma być definitywnie załatwiona. Niezależnie od tego zawiadamiamy, że Wydział budowlany w Lublinie zamierza przystąpić do opracowania zdjęć i planów Puław i innych miast i miasteczek wojną zniszczonych. — Oferty wnosić należy za pośrednictwem Stowarzyszenia techników w Lublinie ul. Kapucyńska, gmach teatru. Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie prezydyum krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28.

Kurs rysunku, malarstwa i modelowania dla dzieci w szkole M. Niedzielskiej ul. Szpitalna nr 17. Zapisy i informacye od godz. 11—12.

Stowarzyszenie nauczycielek w Krakowie. W dniach 11, 12 i 13 bm. tj. w poniedziałek, wtorek i środę biblioteka Stowarzyszenia będzie zamknięta.

Odznaczenie. Pułkownik Ludwik Trexler (Polak) odznaczony został niemieckim Żelaznym Krzyżem III klasy.

Ślub prof. Jana Kilarskiego z pną Wandą Ludwig odbył się dnia 8 b. m. w kościele parafialnym w Zakopanem.

Podziękowanie. Od p. Teklí Adamowiczowej przełożonej szpitala Czerwonego Krzyża w Rabce, otrzymaliśmy podziękowanie dla p. Janki Mańkowskiej i dzieci z willi „Anny“ w Rabce, za złożone na jej ręce 44 K na potrzeby legionistów, leczących się we wspomnianym szpitalu. Dzienniki i książki będą z wdzięcznością przyjmowane, adresować należy: Szpital Czerwonego Krzyża, Rabka.

Składka. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Janiny Błażowskiej na wdowy i sieroty po legionistach 20 K składa Franciszek Macharski.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popołudniu: „Ciocia z Houfleur“.
Niedziela wieczorem: „Fałszywy krok“.
Poniedziałek i wtorek: „Fałszywy krok“.
Środa: „Modne małżeństwo“ (ceny popularne).
Czwartek: „Fałszywy krok“.
Piątek: „Kawiarenka“ T. P. Bernarda.
Sobota: „Dramat Kaliny“ Z. Kaweckiego.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Niedziela 10 września o g. wpół do 4 popol. „Skalbmierzanki“, wieczorem o g. wpół do 8 „Wicek i Wacek“.
Poniedziałek. Teatr zamknięty.
Wtorek. „Wicek i Wacek“.
Środa. Teatr zamknięty.
Czwartek. „Piękna Marsylianka“. Sztuka w 4 aktach P. Bertona.
Piątek. „Księżniczka czardasza“. Operetka w 3 aktach E. Kalmana. Nowość.
Sobota. „Księżniczka czardasza“.
Niedziela popołudniu: „Wicek i Wacek“.
Niedziela wieczorem: „Piękna Marsylianka“.

Wiadomości gospodarcze.

Spis zapasów tłuszczów. Namiestnictwo zarządza w Galicyi spis zapasów tłuszczów surowych, produktów tłuszczowych i olejów jadalnych, wedle stanu z dnia 20 września br. Producenci tłuszczów surowych, produktów tłuszczowych i olejów jadalnych, przedsiębiorcy gospodarstw rolnych (rolnicy), tudzież handlarze takich towarów i inni przemysłowcy, którzy wymienione produkty mają w przechowaniu dla siebie lub dla drugich, obowiązani są zapasy te według stanu z dnia 20 września zgłosić najpóźniej do 23 września u politycznej władzy powiatowej, w której okręgu urzędowym te zapasy się znajdują. — Zapasy, które do dnia 20 września znajdują się w przewozie, winien odbiorca zgłosić w przeciągu trzech dni po ich odbiorze.

Od obowiązku zgłaszania wyjęte są zapasy, znajdujące się w przechowaniu państwa (urzędów cłowych, państwowych domów składowych) lub publicznych, przedsiębiorstw transportowych, dalej zapasy, które znajdują się w zachowaniu Zarządu wojskowego, tudzież zapasy, w posiadaniu osób, będących wyłącznie konsumentami. Do zgłoszenia należy używać wyłącznie urzędowych formularzy, znajdujących się u politycznych władz powiatowych i u zwierzchności gminnych. Arkusz zgłoszeń musi być podpisany. Arkusz nie podpisany uchodzi za nieoddany. — Zapasy należy zgłosić w pełnej ilości. Nie wolno tedy czynić żadnych potrąceń dla własnego zapotrzebowania, lub na jakikolwiek inny cel. — Władza jest uprawniona celem skontrolowania zeznań przeglądać każdego czasu zapasy i w razie zaniechania zgłoszeń, lub zgłoszenia niezgodne z prawdą, zapasy ustalić na koszt strony.

Kto zataja rozmyślnie zapasy, kto nie dostarczy żądanych dat w ciągu wyznaczonego terminu, kto wzbrania się odpowiedzieć na pytania, lub da odpowiedź nieprawdziwą, będzie karany, o ile nie podlega surowszej karze, przez powiatowe władze polit. karą pieniężną aż do 5000 K, lub aresztem do 6 miesięcy. Jeżeli przekroczenie popełnione zostanie przy wykonaniu przedsiębiorstwa, może nastąpić ponadto odebranie uprawnienia przemysłowego na zawsze, lub na pewien oznaczony czas.

Biuletyn niemiecki.

Berlin dnia 10 września 1916.
Wielka główna kwatera ogłasza 9 września 1916.

Zachodni teren.

Nieprzyjacielskie ataki piechoty nad Sommą w ciągu dnia straciły na sile. Angielskie częściowe przedsięwzięcie koło lasu Foureaux i nocne ataki francuskie [illegible] odcinkiem Berny–Deniecourt nie udały się. O-[illegible] części naszego stanowiska, które pozostały były w ręku nieprzyjacielskim. Walka artyleryi trwa dalej. — Na prawo od Mozy bój na północny wschód od wzgórz Souville ożywił się znowu. Po pełnych zmiennego szczęścia walkach odzyskaliśmy część utraconego tutaj terenu. W nocy gwałtowny obustronny ogień działowy od [illegible] Thiaumont aż do lasu Chapitre.

Teren wojny z Rosyą.

Grupa ks. Bawarskiego: Nic nowego.

Front generała kawaleryi arcyks. Karola: Dalsze ataki rosyjskie między Złotą Lipą a Dniestrem nie udały się [illegible]. Te oddziały nieprzyjacielskie, które były wtargnęły, wyparto znowu z naszych rowów i na [illegible] wojsk [illegible] rosyjskie stanowiska wyjściowe. Przeszło 1000 jeńców i wiele karabinów maszynowych zostało w naszem ręku. W Karpatach nieprzyjaciel rzucił wielkie siły na nasze wyżyny na wschód i na południowy zachód od Szipitu i pod Dorną Watrą. Na północny zachód od Kapula usunięto się pod naciskiem.

Teren wojny na Bałkanie.

Pod Dobriczem ponowny nieprzyjacielski atak znowu się rozbił.

Pierwszy generalny kwatermistrz **Ludendorff.**

Wojna z Rumunią.

Pomoc rumuńska dla Brussiłowa?

Berlin. (Tel. pryw.) „Central News" donosi z Petersburga: Jak słychać, posłał generał Iliescu 60.000 żołnierzy rumuńskich na pomoc Brussiłowowi, którego operacye są w ścisłym związku z posunięciami strategicznemi Rumunów.

Atak lotniczy na Mangalię.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Jedna z naszych łodzi podwodnych skutecznie ostrzeliwała granatami miasto Mangalię i jego budowle portowe na wybrzeżu rumuńskiem morza Czarnego.

O Bessarabię.

Amsterdam. (B. kor.) W artykule londyńskiego korespondenta „Nation" poruszona jest kwestya, czy Rosya odstąpi Rumunii Bessarabię, gdyż w przeciwnym razie zachodzi obawa, że Rumunia szukać będzie odszkodowania na terenie nierumuńskim Węgier. Pretensye włoskie co do Dalmacyi, a serbskie co do Macedonii i Albanii nie gwarantują stałego pokoju Europie wschodniej.

Powrót hr. Czernina.

Wiedeń. (B. kor.) Według zawiadomienia rządu holenderskiego dotychczasowy poseł austro-węgierski w Bukareszcie hr. Czernin opuścił z członkami poselstwa Bukareszt 6 września, i rozpoczął podróż przez Rosyę do Szwecyi. Dzień przedtem znajdujący się w Rumunii austro-węgierscy funkcyonaryusze konsularni i około 60 członków kolonii wyruszyli tą samą drogą osobnym pociągiem.

Gotowość do walki.

Budapeszt. (B. kor.) Jak z Rjeki donoszą, wczoraj 183 strażaków skarbowych Siedmiogrodu zgłosiło się u swojej dyrekcyi z prośbą, by ich zwolniono z dotychczasowej służby i wysłano na front rumuński do boju. Prośbę tę przesłano odnośnej władzy wojskowej.

25.000 jeńców w Tutrakanie.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Według wiadomości otrzymanych przez węgierskie Koła polityczne ilość wziętych przez Niemców i Bułgarów w Tutrakanie jeńców przenosi znacznie cyfrę 25.000 żołnierzy.

Po wzięciu Tutrakanu.

Lugano. (B. kor.) Agencya Stefaniego podała zdobycie Tutrakanu do wiadomości tylko w 5 słowach. O stratach rumuńskich nie wspomina.

Zamęt w Grecyi.

Amsterdam. (B. kor.) Rott. Courant podaje w niejasnej i wiecznie pokreślonej przez cenzurę depeszy z Aten, otrzymanej przez Daily Telegraph, wiadomości tej treści, że bezpośrednia interwencya Grecyi staje się mniej prawdopodobną.

Sprawa interwencyi.

Amsterdam. (B. kor.) W kołach dyplomatycznych uważają interwencyę Grecyi po stronie koalicyi, jak poprzednio, tak i nadal za nieuniknioną.

Liga rezerwistów.

Medyolan. (B. kor.) „Secolo" donosi z Aten, że „Liga rezerwistów" oddana królowi, okazała się obrończynią porządku i wtargnęła do wielu domów wenizelistów, gdzie skonfiskowała broń.

Pochwała króla

Ateny. (B. kor.) Król przyjął wielu greckich oficerów, którzy nie chcieli brać udziału w ruchawce salonickiej, chwalił niezłomną karność, wierność i oddanie się całego greckiego wojska, które z tymi przymiotami gotowe jest wystąpić przeciw każdemu nieprzyjacielowi.

Biuletyny francuskie z Bałkanu.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat z dn. 7 b. m.: Na całym froncie ustający czasami ogień działowy, z wyjątkiem odcinków Poroj i Doldzeli, gdzie trwa gwałtowne bombardowanie przeciwnika. Angielski krążownik ostrzeliwał skutecznie baterye bułgarskie koło Kuma.

Komunikat z dn. 8 b. m.: Gwałtowna walka działowa na froncie Strumy, w obszarze gór Beles i nad jeziorem Dojran. Stosunkowy spokój na reszcie frontu serbskiego. Zestrzeliśmy nieprzyjacielski aparat nad jeziorem Dojran, który płonąc, spadł w nasze linie.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. kor.) Doniesienie bułgarskiego sztabu generalnego z 9 września: Front rumuński: Na brzegu Dunajowym panuje spokój. Tylko w kierunku Widynia dano z brzegu rumuńskiego kilka strzałów szarpnelowych. Po kapitulacyi Tutrakanu Rumuni ostrzeliwali miasto z lewego brzegu. W odpowiedzi na to artylerya nasze zbombardowała Oltenicę. — Posuwanie się naprzód w Dobrudży odbywa się z wielkiem powodzeniem. Przeciwnik wszędzie pobity cofa się. 6 września próbowała dywizya rumuńska załogi Sylistryi przyjść z pomocą wojskom Tutrakanu, została jednakże przez nasze wojska koło wsi Zarsalan, 20 km. na południowy wschód od Tutrakanu, zaatakowana i pobita i zmuszona do odwrotu ku twierdzy. Wzięliśmy tu do niewoli 3 oficerów i 130 żołnierzy, zdobyliśmy trzy szybkostrzelne baterye, dalej konie i wiele materyału wojennego.

Dnia 5, 6, i 7 września wywiązały się zacięte walki w okolicy Dobricza. Skończyły się one 7. popołudniu zupełną klęską przeciwnika, który opuścił pole walki ścigany przez nasze wojska. Po stronie nieprzyjaciela w walkach tych brała udział 61 dywizya rosyjska, dywizya rosyjsko-serbska i 19. dywizya rumuńska rezerwowa.

Na wybrzeżu morza panuje spokój. 7. września dwa nieprzyjacielskie kontrtorpedowce ostrzeliwały Kawarnę i Balczik nie wyrządzając wielkiej szkody. Wypędzone zostały przez niemieckie hydroplany, które je obrzuciły bombami. Hydroplany niemieckie bombardowały także ze skutkiem rosyjskie okręty w porcie Konstancy, magazyny i zbiorniki naftowe, oraz dworzec. Rzuciły one przeszło dwieście bomb na port, składy i koszary w Mangalii.

Bombardowanie Konstancy.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. Niemieckie hydroplany obrzuciły 7 września w południe skutecznie bombami magazyny zboża, zbiorniki naftowe i dworzec Konstancy, jakoteż stojące w porcie okręty. Mimo silnego przeciwdziałania ze strony nieprzyjaciela, wszystkie samoloty nieuszkodzone powróciły.

Król bułgarski w Berlinie.

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa. **Król bułgarski w towarzystwie następcy tronu przybył do wielkiej głównej kwatery na wschodzie celem konferowania z cesarzem Wilhelmem.**

Walki nad Sommą.

Hindenburg na froncie zachodnim.

Berlin. (Tel. pryw.) „Vossische Ztg" donosi z wielkiej głównej kwatery, iż gen. Hindenburg znajduje się obecnie na froncie zachodnim, gdzie odwiedza armie, staczające obecnie ciężkie walki.

Wzrost ognia działowego.

Berlin. (Tel. pryw.) „Het Vaderland" donosi z Londynu: Od 48 godzin wzmógł się na froncie zachodnim w nadzwyczajnym stopniu ogień artyleryi niemieckiej, ujawniający się szczególnie silnie w odcinku Lens. Obustronna walka działowa rozszerza się coraz bardziej ku północy.

Komunikaty francuskie.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat z d. 8 bm. popoł. Na północ Sommy czynili Niemcy wysiłki celem wyparcia nas z L'Hospital, lecz zmieceni ogniem karabinów maszynowych, ponieśli ciężkie straty.

Na południe od Sommy wypadli Niemcy z wielkiemi siłami ze wsi Horgny i podjęli wiele wysiłków przeciw francuskim stanowiskom na południowy zachód od Belloy-en-Santerre i na południe od Barleux. Wszystkie te kontrataki zostały w ogniu zaporowym odparte, zanim zbliżyły się do naszych linii, ze stratami, które zdają się być wielkie. Wzięliśmy 400 jeńców.

Według nowych wiadomości, odparte wczoraj na wschód od Chilly wojska należały do dywizyi saskiej, ściągniętej w pośpiechu z frontu Aisne.

Na prawym brzegu Mozy zaatakowaliśmy niemieckie reduty w lesie Vaux i Chapitre. Wzięliśmy pierwszą linię rowów na froncie 1500 m. wraz z 250 jeńcami i 10 karabinami maszynowymi.

Komunikat z d. 7 bm. wieczorem. Na północ od Sommy gwałtowna walka działowa. Do łupu znalezionego w zdobytych onegdaj rowach należy doliczyć cztery miotacze min i 16 karabinów maszynowych. Na południe od Sommy nie powiodło się przeciwnikowi, skazanemu wskutek gwałtownego ognia naszej artyleryi, przejść do kontrataku. Na wschód od Deniecourt wzięliśmy kilka rowów z 50 jeńcami. Na prawym brzegu Mozy ostrzeliwali Niemcy nasze stanowiska w lesie Vaux i Chapitre. Liczba wziętych wczoraj w tym odcinku jeńców wynosi 280 żołnierzy i 6 oficerów.

Komunikat z dnia 8 b. m. popołudniu. Na północnym brzegu Sommy rozwija się w dalszym ciągu działalność naszej artyleryi. Na południe od rzeki podjął przeciwnik nowy bezowocny i pełny ciężkich strat kontratak na zdobyte przez nas stanowiska od Berny aż do punktu na południe od Chaulnes. Między Vermandovillers a Chaulnes wykonali bezskutecznie Niemcy aż cztery masowe kontrataki, poprzedzone ogniem działowym. Do wziętych wczoraj 400 jeńców, przybywa nowych 200.

Na prawym brzegu Mozy między lasami Vaux a Chenois i Chapitre, osiągnęliśmy w walce granatami ręcznemi postępy, kontratak niemiecki załamał się w ogniu zaporowym.

Biuletyn rosyjski.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskie z dnia 7 bm. popołudniu. Na południe od Rygi zestrzelono jeden nieprzyjacielski aparat lotniczy. Aparat spadł w linie nieprzyjacielskie. Na północ od Dźwińska nasze wysunięte naprzód oddziały, po przekroczeniu Dźwiny, wyrzuciły nieprzyjaciela z jego rowów strzeleckich i obsadziły mały odcinek jego stanowisk. Nasze aparaty lotnicze bombardowały skutecznie dworzec kolejowy Baranowicze. W kierunku Brzeżan i Halicza toczy się pomyślna dla nas walka. Dzielne wojska generała Szczerbaczewa wyrzuciły nieprzyjaciela z urządzonych stanowisk, ścigały go, posunęły się ku zachodowi i zbliżyły się do rzeki Narajówka, dopływu Zgniłej Lipy, którą po części przekroczyły. W okolicy Halicza nasze wojska obsadziły kolej Halicz–Sienikowce–Wodniki i ciężką i lekką artyleryą ostrzeliwują Halicz, gdzie nieprzyjaciel trzyma się uporczywie. Halicz naszymi strzałami zapalono. W ciągu walk dnia 6 bm. w tej okolicy wzięliśmy jeńców 45 oficerów i 5600 żołnierzy, wśród nich 22 niemieckich oficerów i 3000 żołnierzy niemieckich, oraz 5 tureckich oficerów i 685 tureckich żołnierzy. Ilość zwycięskich łupów liczy się jeszcze. W Karpatach lesistych nasze posuwanie się naprzód trwa dalej.

Front bałkański: Wojska rumuńskie, naciśnięte przez przeważające wojska niemiecko-bułgarskie, były zmuszone opróżnić Tutrakan.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej: Rosyjski biuletyn z 8 września po południu. Po przygotowaniu artyleryjskim Niemcy zaatakowali nasze wojska, które obsadziły były wczoraj małą część stanowisk nieprzyjacielskich na lewym brzegu Dźwiny na północ od Dźwińska. Ogień nasz wygnał ich. Po silnem ogniu artyleryi, bomb i min, nieprzyjaciel zaatakował nasze stanowiska w okolicy Wielick w kierunku ku Kowlowi, został jednak naszym ogniem przepędzony. W okolicy Gniłej Lipy, trwa dalej nasza ofenzywa. Nieprzyjaciel stawia zacięty opór, ostrzeliwuje nasze wojska ze swego stanowiska na prawym brzegu rzeki, dokąd się cofnął wobec naszego ataku.

Gen. Russki o sytuacyi.

Berlin. (Tel. pryw.) W interwiewie ze sprawozdawcą wojennym „Russkiego Słowa" oświadczył gen. Russki, iż obecna faza wojny stanowi dla Rosyi o wszystkiem, i dlatego też przygotowano się do niej ze szczególną starannością. Pułki rosyjskie, wysłane do Dobrudży należą do najdzielniejszych i najbardziej wypróbowanych. Dodano im do boku angielskie, francuskie i belgijskie specyalne formacye bojowe, nie mówiąc już o wielkiej ilości ochotników serbskich. Walka będzie zaciętą i byłoby rzeczą nierozsądną zaprzeczać, iż przeciwnik jest ciągle jeszcze bardzo silny, o wiele silniejszy, niż większość społeczeństwa rosyjskiego sądzi. Nieprzyjaciel rozporządza olbrzymią siecią kolei i fabryk amunicyjnych, jego armia nie jest wcale zdemoralizowana i bije się świetnie. Jak długo będzie wojna trwała, nie chciał Russki wypowiedzieć swego zdania, wyraził jednak pewność, iż potrzebna będzie co najmniej jeszcze jedna kampania zimowa.

Sprawa amunicyi w Rosyi.

Berlin. (Tel. pryw.) Jak „Vossische Zeitung" donosi, zaprzeczył przywódca kadetów Milukow w rozmowie z dziennikarzami, rozszerzanym przez prasę niemiecką wieściom, jakoby po stronie rosyjskiej zachodziła możliwość wyczerpania się amunicyi. Dziś nie jest już tajemnicą, powiedział Milukow, iż ofenzywa Brusiłłowa rozpoczęła się celem odciążenia Włochów przed oznaczonym z góry terminem, i że pociągnęła za sobą zużycie ogromnej, przechodzącej wszelkie obliczenia masy amunicyi, mimo to jednak nie wywołuje obecnie żadnych obaw. Kraj wie, iż mu amunicyi nie zabraknie.

Pożyczka rosyjska w Japonii.

Kopenhaga. (B. kor.) „Berlinske Tidende" donosi z Petersburga: Między Rosyą a Japonią przyszła do skutku umowa w sprawie podjęcia 6 proc. pożyczki rosyjskiej w sumie 70 milionów jenów w Japonii.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) 4 września.

Na rosyjskim froncie w Persyi na prawem skrzydle na wschód od Hamadanu utarczki. Front kaukaski: W różnych odcinkach przyszło do utarczek patroli i lokalnych walk ogniowych. Dwa lokalne ataki dwóch nieprzyjacielskich batalionów zostały przez nasze kontrataki odparte. Wielu żołnierzy, jednego kapitana pojmano. W centrum utarczki patroli dla nas korzystne. Słaby nieprzyjacielski oddział piechoty, który zaatakował część naszych wysuniętych naprzód pozycyi, został ze stratami dla siebie odparty. Zdobyto moc karabinów i przedmiotów wojennych. Na lewem skrzydle odparto atak nieprzyjacielskiej kompanii. Sześć nieprzyjacielskich okrętów wojennych ostrzeliwało otwarte miasto Alexandrette, przyczem zniszczony został amerykański konsulat. Z ludzi nikt życia nie postradał.

Gabinet koalicyjny na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego na Węgrzech omawia „Az Est", który też podaje wynurzenia następujących osobistości.

Hr. Apponyi jest zdania, iż wobec wielkich obecnych zagadnień partyjnych pukt widzenia musi ustąpić. Dlatego też jest on ze swej strony skłonny do podania ręki partyi pracy i olbrzymią odpowiedzialność jakiej jeden człowiek unieść nie potrafi, zdjąć z ramion hr. Tiszy.

Hr. Andrassy powiada, iż hr. Tisza musi uskuteczniać olbrzymią pracę. W parlamencie całemi godzinami sam odpowiada na zapytania skierowane do innych ministrów. Jest on jedynym człowiekiem, który stoi na swym posterunku. Rozporządza wszystkimi ressortami, i wziął na swe ramiona ciężar, którego by nawet Napoleon nie udźwignął.

Stefan Rakowsky powiedział, że opozycya gotowa jest do ponoszenia wspólnej odpowiedzialności.

Hr. Tisza osobiście jest skłonny do podzielenia się z odpowiedzialnością z innemi osobami, muszą jednak poprzednio stworzone być w tym celu objektywne możliwości.

Atak powietrzny na Wenecyę.

Frankfurt. (Tel. pryw.) „Frankfurter Ztg" donosi, iż o ataku powietrznym na Wenecyę w d. 4 bm. ogłasza Ajencya Stefaniego następujące sprawozdanie: Nieprzyjacielska eskadra powietrzna powtórzyła d. 4 bm. atak powietrzny na Wenecyę i rzuciła bez planu bomby. Jedna z nich padła przed kościołem św. Marka, druga zaś przed szpitalem angielskim. Bomby nie wyrządziły na szczęście żadnych szkód. Jeden aparat został ogniem działowym zestrzelony.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 10 września).

Zatonięcie krążownika japońskiego.

Berno. (B. kor.) „Bund" donosi: Wedle „Russkiego Inwalida" krążownik japoński „Kasagi" podczas burzy zatonął.

Japońska misya wojskowa.

Sztokholm. (B. kor.) Jak dzienniki donoszą, przybyła tu japońska misya wojskowa udająca się do Anglii. Jeden z dzienników na zapytanie wystosowane do jednego z członków misyi, otrzymał odpowiedź, że celem podróży jest poinformowanie się o sytuacyi wojskowej i politycznej w Europie. Misya zwiedziła już front rosyjski, a teraz zamierza zwiedzić front zachodni.

Podróż króla czarnogórskiego.

Lugano. (B. kor.) Król czarnogórski po zwiedzeniu frontu włoskiego via Medyolan, gdzie zjechał się z królową włoską, odjechał do Lyonu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Paul Hohenstein z Salzburga, Bolesław Wieniawa Długoszewski z Maksymówki. Dr Józef Brzeski ze Lwowa, Zbigniew Lewiński z Kielc, Bolesław Zaremba z Morawskiej Ostrawy, Helena Szczerbicka z Zakopanego, Dyr. Kazimierz Auleytner z Chlewisk, Jerzy Adorjan z Budapesztu, Dr Franciszek Szeliga ze Lwowa, Adam Ranwid z Osieka, Mieczysławowie Grabińscy z Dąbrowy, Wojciech Deliński z Lublina, Dr Leonard Kapuściński ze Lwowa, Zofia Boratrowska z Dzialoszyc, Jan Kilarski z Zakopanego, Stefan Ukielski z Sandomierza, Henrykowie Krzysztofowiczowie ze Lwowa, Dr Józef Borowicz z Nowego Targu, Janowie Kozłowscy z Nowego Targu, Bolesław Dunin Wąsowicz z Brzeżan, Władysław Selim Brunne z Krzeszowic, Aureli Passella z Przemyśla, Michał Ulam ze Lwowa, Euzebiusz Hauzer z Kałusza, Władysław Śleczkowski ze Lwowa, Bogusław Steinhaus z Jasła.

Największy wybór aparatów kościelnych jak: Ornaty, Kapy, Dalmatyki, Baldachimy, Stuły, Sukienki, Chorągwie, Sztandary, Kielichy, Puszki, Monstrancye, Lichtarze, Żelaza do opłatków, Komże, Alby, Koronki, Adamaszki, Brokaty, Aksamity, Frędzle, Galony.

POLECA

K. WITKOWSKI KORDAS w Krakowie, ul. Wiślna L. 6

GRZYBY

suszone w każdej ilości kupi firma:

WOJCIECH OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek. 2509

NAUKA JĘZYKÓW

w

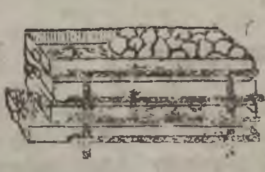
INSTYTUCIE ANSONA

ul. Szewska 17.

zapewnia najszybsze rezultaty w kierunku praktycznego władania obcym językiem. 2575

Lekcye osobne i zbiorowe (od 5 Kor. miesięcznie).

Zaopatrzcie się zawczas w przyrządzone w domu potrawy przez suszenie jarzyn, owoców i kartofli



W SUSZARNI DOMOWEJ

„PRIM“

z 3 pułkami za K. 7·30, z 4 pułkami za K. 8·80 pocztą za pobraniem przesyła, dołączają, gratis sposób suszenia.

FABRYKA SIT — JANA BUKOWAŃSKIEGO

spółka z ogr. odp. 2217

CZESKIE BUDZIEJOWICE L. 864.

SKŁAD DOSKONAŁYCH MASZYN DO SZYCIA

TAKŻE HAFTÓW I CEROWANIA

A PATEFONÓW I WIELKI WYBÓR PŁYT
F ROWERÓW DROGOWYCH I WYŚCIGOWYCH
R CZĘŚCI SKŁADOWYCH DO MASZYN I ROWERÓW
A LATARKI KARBIDOWE
N I ELEKTRYCZNE
A Dobra oliwa do maszyn do szycia i maszyn rolniczych do nabycia na wagę.

JÓZEF KUKULSKI W JAŚLE UL. KOŚCIUSZKI.

(Na maszyny do szycia udziela kilkuletniej gwarancyi). 979

ZIEMNIAKI

siano i drzewo opałowe w każdej ilości zakupi Chrześcijańska Spółka Handlowa w Krakowie, ul. Jagiellońska 9. Oferty loco stacya kolejowa.

Każdą ilość 2510

Dzików, rydzy marynowanych

lub kiszonych i grzybów suszonych zakupi

A. HAWEŁKA W KRAKOWIE.

IGNACY CYPRES KRAKÓW Szewska 13, 26



po nadzwyczaj tanich cenach następujące towary: Brytania Anker Remont. System Rosk. 36 godz. z łańcuszkiem K 6·—. Ameryk. elektr. złoty Remont. Syst. Roskopf, 36 godzin idący z pięknem łańcuszkiem K 7·—. Srebrny Roskopf o 3 kopertach, bardzo silny K 16, Stalowy damski Rem. K 18·—. Budzik najlep. K 5·50, łańcuszek srebrny od K 3·—. Zegarki damskie złote od K 30·—.

Bogato ilustr. cennik wysyła się darmo i opłatnie. 2353

REIM i SKA

KRAKÓW, RYNEK l. 37.

polecają: 2518

ŚRODKI OWADOGUBNE,

Zacherlin, Andela, Proszek perski. Przeciw karakonom. Szmaragdyn po 50 hal. Lep i Tanglefort na muchy, siatki do okien.

PASTY I KREMY

na wszelkie obówie. — Nowość »HERKULES« skórzane spody do bucików. — Alpejskie SANDAŁY z ruchomymi podeszwami z drzewa. — ROGÓŻKI kokosowe w największym wyborze i najtaniej.

Dr Władysław Jarosz

b. Dyrektor Szpitala powszechnego w Złoczowie, b. Asystent Cesarskiego szpitala jubil. w Wiedniu 1—4 2519

ordynuje w chorobach wenerycznych i dzieci w Zakopanem, Krupówki Marysiu.

PENSYONAT „TAMARA“

Kraków, Warszawska 4, II p. Pokoje słoneczne, elektryczność, łazienka. 2308

BANK PRZEMYSŁOWY

DLA KRÓLESTWA GALICYI I LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSKIEM

354

ZAKŁAD CENTRALNY LWÓW,

Filia: w Krakowie, Rynek 31.

Róg ul. Szewskiej

uskutecznia wszelkie transakcye bankowe. Wkładki na książeczki wkładkowe i rachunek bieżący, kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut, dewiz, akredytywy. Wynajmuje schowki w skarbcu pancernym. Godziny kasowe 9 do 11½ i 3 do 4.

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółki kowalskiej w Sułkowicach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką

odbędzie się w Sułkowicach w budynku c. k. szkoły zawodowej przemysłu żelaznego w Sułkowicach na dniu 17-go Września 1916 roku, o godzinie 3-ciej popołudniu

Z NASTĘPUJĄCYM PORZĄDKIEM DZIENNYM:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1915/6.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z kontroli zamknięcia rachunkowego i bilansu z wnioskami na udzielenie absolutoryum Dyrekcyi i rozdział zysków.
4. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z wnioskami na udzielenie absolutoryum Radzie nadzorczej i Komisyi kontrolującej z ich czynności.
5. Sprawa uzupełnienia drobnych udziałów członków kowali.
6. Wybór czterech członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych po myśli § 24. statutu.

ZA RADĘ NADZORCZĄ:

Antoni Gutkowski sekretarz. 2588 *Kazimierz Ks. Lubomirski* prezes.

Zarząd Dóbr Górka Narodowa

poleca

DO SIEWU

swoje oryginalne selekcyjne 2576

żyto Niemierczańskie

Cena 46 Kor. za 1 q. m. z wysyłką ze stacyi Kraków. — Na żądanie worki (używane) na 100 Kg. po 3 Kor.

Adres biura: Kraków, Basztowa 17.
Adres telegraficzny: Buszczyński, Kraków.

Kupujący winien przedstawić zezwolenie swego Starostwa na przywóz zboża siewnego.

Prawdziwie artystyczne i sumiennie wykończone fotografie można dostać tylko w zakładzie fotograficznym pod firmą

GEORGE

Kraków, Karmelicka 10.

Przy zakładzie osobny dział dla portretów tak kredkowych, tuszowych jak i kolorowych oraz reprodukcyi a każdej fotografii. 2522 1—8

SKLEP

frontowy i nyża. Trzy pokoje łaź., kuchnia, przedpokój elek.

do wynajęcia

od 1-go października przy ul. Karmelickiej l. 7. Wiadomość w magazynie torebek w sieni.

KASYERKA

z bardzo dobremi kwalifikacyami do sklepu o dużym targu dziennym potrzebna zaraz. Płaca miesięczna 100 Koron. — Wymagana kaucya 500 Koron złożona na książeczkę bankową. Oferty pisemne z podaniem referencyj pod Z. M. do Administracyi gazety. 2550

STARUSZKA córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki uprasza o łaskawe wsparcie. — Datki przyjmuje »Administracya »Głosu Narodu« dla Józefy Tarczyńskiej.

Szafka oszklona dębowa

125 cm. szeroka, 120 cm. wysoka, 80 cm. głęboka z wewnętrznem urządzeniem do sprzedania

W KSIĘGARNI 2548

D. E. FRIEDLEINA KRAKÓW, RYNEK 17.

Zakład krawiecki damski „SZYK“

Kraków ul. Bernardyńska 9. obok Wawelu

wykonuje kostyumy damskie od 85 Kor. suknie od 14 Kor., spodnice od 6 Kor., bluzki od 4 Kor., szlafroki od 10 Kor. starannie i punktualnie. 2570

Konces. Dom handlowy i biuro pośrednictwa

ADAMA BILIŃSKIEGO

w Krakowie, ulica Krupnicza L. 26,

pośredniczy w kupnie, sprzedaży kamienic, dóbr tabularnych, parcel itp. Poleca obecnie kilka objektów korzystnie do nabycia. 1—15 2566

SIATKI DRUCIANE

ogrodzenia, drut kolczasty i przybory straży pożarnej. Tryery, siewniki do nawozów sztucznych i różne transmisye poleca:

Józef Karrach, Lwów czasowo Wiedeń VI. Mariahilferstrasse 27. 1465

BIURO UMIESZCZEŃ

przy stowarzyszeniu Nauczycielek Kraków Karmelicka 32 poleca. Nauczycielki Bony i Wychowawczynie polki i cudzoziemki. — Godziny biurowe od 11 do 1. 2870

HURTOWNIA I PRODUKCYA WIN MSZALNYCH

poleca

swoim P. T. Odbiorcom handlarzom win, kółkom rolniczym, konsumom, menażom wojsk, restauracyom, cukierniom, hotelom, szpitalom, aptekom w Galicyi i w Królestwie Polskiem swoje wszelkie

ZNAKOMITE WINA

po cenach z powodu olbrzymich zapasów hurtownych.

Dla dogodnego połączenia kolejowego szybkie załatwienie. — Cło do Królestwa Polskiego około 30 K od 100 Kg. — Tysiące uznań i listów dziękczynnych. — Kalkulacya kupiecka. — Proszę żądać specyalnych ofert.

T. CIEŚLIŃSKI, PRZEMYŚL 3.

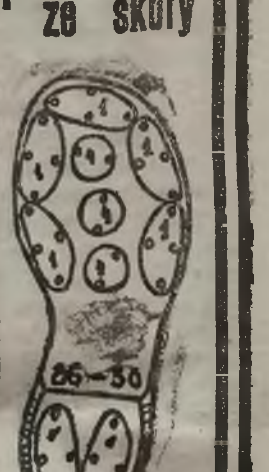
HURTOWNY SKŁAD WIN

Zaprzysiężony dostawca win mszalnych. 2413

NOWOŚĆ WAŻNA DLA KAŻDEGO!

Ochraniacze podeszew „TURUL“ ze skóry

chronią podeszwy od przedwczesnego zużycia. — Oszczędzają dawanie nowych zelówek i znacznie zwiększają ich trwałość. Do nabicia wprost na nowe i stare obuwie (względnie nowe zelówki). — W noszeniu wygodne i nie wpadające w oko.



Wielkości obuwia od numerów	26-30	31-35	36-40	41-47
Cena za paczkę z gwoździkami, wystarczającymi na 1 parę bucików z I. jakości skóry	Kor. 1·20	Kor. 1·60	Kor. 2·—	Kor. 2·50

Zlecenia z prowincyi wykonuje się przy zamówieniu najmniej 6 paczek za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Dla odsprzedawców odpowiedni rabat.

Obuwie wojenne jak również sandały z drewnianemi podeszwami, męskie, damskie i dziecinne wygodne we wszystkich wielkościach i trwałe — do nabycia u firmy: 2865

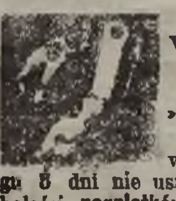
ALFRED FRÄNKEL, SP. KOMANDYTOWA

MAGAZYN OBUWIA, KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 14.

ZASTĘPCA: L. STEIGLER.

---

500 Koron



płacę Wam jeżeli mój środek »RIA Balsam« w przeciągu 3 dni nie usunie bez boleści nagniotków, brodawek, rogówek. 1 słoik wraz z poręczeniem 1·50 K., 3 słoiki 4·— K., 6 słoików 6·50 K. Setki listów dziękczynnych. Pot nóg, rąk, pach usuwa szybko proszek do zasypywania »ITA«. 1 pudełko 1·50 K. 3 pudełka 3·50 K. 2818 KEMENY, Koszyce (Kassa) I. Węgry, skrzynka p. 12/888.

Obiady

prywatne i pokoje. Ul. Karmelicka l. 46, II piętro na prawo.

SŁUŻĄCY

poszukuje miejsca

w sklepie, przy gospodarstwie lub do pomocy ogrodnikowi. Łaskawe zgłoszenia Wicenty Marzec, Klasztor SS. Urszulanek Kraków ul. Starowiśna Nr. 9. 2560

Kupuję i sprzedaję

złoto, srebro, brylanty płacąc najwyższą cenę. Zakład zegarmistrzowski i jubilerski

Józef Cyankiewicz

Kraków, ul. Sławkowska 24 dom XX. Emerytów.

OBIADY

mięsne z 3-ch dań po cenach przystępnych wydaje w domu i na miasto »Kuchnia domowa« ul. Sławkowska l. 14, I p. 2516

Rutynowana

NAUCZYCIELKA MUZYKI

udziela lekcyi.

Tamże znajdą umieszczenie 2 lub 3 uczenice szkół średnich i wydziałowych. — Adres: Batorego 6, piętro II. drzwi na prawo. 1—6 2558

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 Kor. 80 hal. Szewska 21, I p.

Lekcye angielskiego

najnowszą metodą i konwersacyę

Miss May Horańczyk ul. Szczepańska 11, I p. 1—4 2577

Kupię krótki FORTEPIAN

Zgłoszenia pod: Fortepian przyjmuje Administracya. 2576

Nowo wybudowany

GROBOWIEC

blizko wejścia cmentarza jest do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Cukiernia J. Siermontowskiego, Kraków, ul. Bracka. 1—3 2572

LEKCYI

języka francuskiego

udziela nauczycielka z patentem — konwersacyi i przygotowuje do egzaminów. Zgłoszenia: Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek Kraków, Karmelicka L. 32, od 11 do 1-ej. 1—4 2585

---

50 morgów ziemi

pierwszej klasy w całości lub częściowo bez budynków jest do sprzedania w Królestwie Polskiem blisko Krakowa. Zgłoszenia pod A. B. do biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hunsyca Kraków, Jagiellońska 7. 2584

Dobra kucharka

znająca się na gospodarstwie wiejskiem potrzebna zaraz do dworu. Zgłoszenia z odpisami świadectw do Administracyi »Głosu Narodu« pod literami W. K. 2502

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Kerka.